



Andyjska szopka z Peru

## Miłość zawsze ryzykuje

### Drodzy Współbracia w życiu konsekrowanym!

Urodziliśmy się i żyjemy w takim, a nie innym świecie. Niemniej, wiemy dobrze, że to Bóg uznał, iż będzie to odpowiedni dla nas i czas, i miejsce. Wybraliśmy, spośród wielu, styl życia na wzór Jezusa. Chociaż, wiemy, że to On nas wcześniej wypatrył.

Chcemy upodabniać się do Niego w myśleniu, uczuciach, codziennych wyborach. Chcemy pełnić Jego wolę. Z zapałem i przekonaniem szukamy dzisiejszych śladów Jego obecności. Następnie o tym wszystkim mówimy, a jeśli trzeba głośniejszym i dobitniejszym, to świadczymy z całą mocą, że On nie jest doktryną – która może jedynie zachwycać, której można się jakoś wyuczyć, o której można dyskutować i ujmować ją zależnie od potrzeb. Jezus Chrystus jest Kimś, kto żył na tej ziemi. Jest Osobą, której nie sposób nie kochać, gdy się Ją już bliżej pozna.

To jest sens naszego życia.

Skoro jednak chcemy dzielić los Jezusa, prócz mocnych i intymnych doświadczeń wielu spotkań, najprawdopodobniej doznamy też rozczarowań. Miłość to także ryzyko, które trzeba podjąć, poczuć, przeżyć. Po latach kroczenia drogą powołania niejednokrotnie zderzamy się z oceną, iż nasze życie jest bezowocne i nieatrakcyjne. Że wiele działań ewangelizacyjnych mogłoby się toczyć inaczej, lepiej, efektywniej. Doświadczamy, że na darmo idzie szereg poświęceń, a moja wierność pozostaje niezauważona, choć chciałbym by była znakiem i pomocą dla pogubionych. Że ludzie nie dostrzegają i nie cenią ani świadectwa, ani mojej służby czy ofiary – a widzieć chcą jedynie wygodne życie.

Cóż, wówczas przyjmujemy w całej krasie los Jezusa.

On - rodząc się wśród nas - zaryzykował odrzucenie, niezrozumienie. To jest Jego styl - odwaga kochania wszystkich: tych, którzy uwierzą i tych obojętnych, a nawet tych nastawionych wrogo. Jezus po to zamieszkał pośród nas, chodził naszymi drogami, by nam dać przykład życia w nowy sposób, wypełnionego miłością, która przekracza ludzkie kalkulacje opłacalności i sensu. Miłosierna miłość to hojność, szczodrość, a może i

rozzutność. To sztuka czekania, cierpliwość, bezinteresowność, to nieliczenie się z niepowodzeniem czy bezskutecznością.

Bóg zaryzykował.

Rodząc się pośród ludzi stał się bliski na wyciągnięcie rąk – tych złożonych w geście czci i tych zaciśniętych. Tajemnica narodzenia Bożego Syna sięga do wymiaru wiary, który wykracza poza czyste myślenie. To po ludzku "szaleństwo" - Bóg aż tak bliski.

Bliskość nie jest łatwa.

Wiemy to aż nazbyt dobrze. Znamy ciężar ludzkich słów, które trudno usunąć z pamięci, jak drzazgi. Znamy smak życia we wspólnocie, które wiąże się z ryzykiem, że otwarcie się, szczerość i ufność mogą się wiązać z poranieniem. Ale podjęcie tego ryzyka jest jedyną ratunkiem, by nie skostnieć, uciec w sfrustrowane, podwójne życie. Człowiek człowiekowi piekłem – wyraził przekonanie wielu Sartre. A jednak Bóg, znając człowieka, zaryzykował. Bliskość może ranić, może i leczyć! To doświadczenie też znamy. Obok nas tyłu jest ludzi potrzebnych i ważnych. Od nich to czerpiemy garściami inspirację, motywację. Oni są nam wsparciem, często nawet o tym nie wiedząc.

Święta Bożego Narodzenia,

są okazją uświadomienia sobie, że może nie najważniejsze są sprawy, które podejmujemy, wyzwania, zadania... Że ważniejsi są ludzie, z którymi się codziennie spotykamy. Miłość miłosierna niech się więc otwiera nam oczy. Taka, która nie kalkuluje, nie skupia się na analizie strat i zysków. Nie lęka się zranień i niepowodzeń. Miłość niech wreszcie przestanie być słowem, a stanie się Ciałem.

Ta, zrodzona w nas i naszych relacjach obecność Boga jest nam dzisiaj bardziej potrzebna niż kiedykolwiek. Bez niej świat staje się coraz bardziej pusty i nieludzki. Od nas zależy czy piekła jest więcej czy mniej między ludźmi.

Życzę wiary w Boga prawdziwego, Boga z miłosiernym sercem. Boga obecnego. Boga, który zamieszkał wśród nas, współczującego i bliskiego. Życzę wiary przekonanej, że człowiek może mieć serce podobne do Bożego serca – mądre, odważne, hojne – po prostu miłosiernie



o. Janusz Sok, CSsR  
Przewodniczący KWPZM

## Wiadomość Tygodnia

# DOMINIKANIN, O. JAN GÓRA NIE ŻYJE

Z wielkim smutkiem zawiadamiamy, że w poniedziałek 21 grudnia o g. 19:33 zmarł nagle nasz współbrat o. Jan Góra OP.

W trakcie odprawiania Mszy Świętej o. Jan zasłabł. Podjęto reanimację. Przyczyną śmierci było ustanie akcji serca i obrzęk płuc.



Jan Wojciech Góra urodził się 8 lutego 1948 roku w Prudniku na Opolszczyźnie. Do Zakonu Kaznodziejskiego wstąpił w wieku 18 lat. W 1972 roku złożył zakonne śluby wieczyste, a 8 czerwca 1974 roku przyjął w Krakowie święcenia kapłańskie z rąk ówczesnego

snego biskupa pomocniczego archidiecezji krakowskiej, Juliana Groblickiego.

Zapytaliśmy ojca Jana kilka lat temu, co by robił, gdyby nie był zakonikiem? Odpowiedział: „Nie jestem w stanie sobie tego wyobrazić. Tak utożsamiam się z tym, co robię, że nie widzę siebie w innym miejscu czy w innej roli. Wszedłem w to rękami, nogami, głową, sercem, że nie jestem w stanie wyobrazić sobie: co ja bym robił, gdybym nie robił tego, co robię”.

Z 41 lat kapłaństwa prawie wszystkie spędził w Poznaniu. W latach 1974-1976 był katechetą w Tarnobrzegu, a już w 1977 roku został duszpasterzem młodzieży w Poznaniu, zaś 10 lat później – duszpasterzem akademickim. Był nim 35 lat.

W 1997 roku zaangażował się w dzieło swojego życia: nad Jeziorem Lednickim wybudował stalową bramę w kształcie ryby – znaku pierwszych chrześcijan. Zapraszał tam polską młodzież. Co roku w pierwszą sobotę czerwca przybywały pod bramę dziesiątki, a bywało, że i sto tysięcy osób z kraju i zagranicy. Od początku wspierał Go w tym Jan Paweł II, z którym się przyjaźnił.

„Czuję się żołnierzem, który ma do wykonania zadanie zlecone mu przez Jana Pawła II. Papież powiedział mi: »Jak ryba chwyciła haczyk, to ciągnij«. I ja nie mam innego wyjścia. Wszystko to, co zrobiłem, opiera się na zawierzeniu Panu Jezusowi” – mówił o Ruchu Lednickim.

We wszystkim, co robił, podnosił sobie wysoko poprzeczkę. I wymagał od innych. Zapytano Go kiedyś, jaki byłby Kościół, gdyby każdy duchowny był na miarę Jana Góry? „Byłby nie do zniesienia i nie do wytrzymania. Jeżeli mnie samemu ze sobą jest tak ciężko, to aż strach pomyśleć, co by było, gdyby wszyscy byli tacy sami” – odparł.

Jaki będzie bez Niego?

Za: [www.dominikanie.pl](http://www.dominikanie.pl)

## ABP STANISŁAW GADECKI: TRACIMY JEDNEGO Z NAJWIĘKSZYCH DUSZPASTERZY MŁODZIEŻY

Wiedział dokładnie o co mu chodzi, był całkowicie oddany młodzieży, dbał o to, by spotkania modlitewne odpowiadały młodemu – tak o zmarłym dziś (21 grudnia) o. Janie Górze OP mówi przewodniczący Episkopatu abp Stanisław Gądecki, który znał dominikanina od pierwszego spotkania nad Lednicą.

- Byłem na wszystkich spotkaniach lednickich i muszę powiedzieć, że drugiemu człowiekowi pewnie nie udało się poprowadzić tych 19 już spotkań lednickich, i to z takim zaangażowaniem i takim oddźwiękiem. – mówi abp Stanisław Gądecki. - Uważam, że z jego śmiercią tracimy jednego z najważniejszych, największych duszpasterzy młodzieży – dodaje.

Abp Gądecki zwraca uwagę na to, że duszpasterze młodzieży będą w dużym kłopotcie, jeśli chodzi o znalezienie drugiego człowieka z podobnymi do o. Góry charyzmatami i jednocześnie z taką wielką siłą ducha.

- Rozmawiał z ks. abp. Muszyńskim, był tam z grupą młodzieży. Ks. arcybiskup skierował go do mnie, żeby mówić o bardziej szczegółowych sprawach organizacyjnych. Wtedy właśnie poznałem o. Górę troszeczkę lepiej od tej strony charyzmatycznej. To znaczy, było widać, że on jest całkowicie oddany młodzieży, a potem, że słucha – owszem – innych ludzi, ale nie bierze tego pod uwagę. On praktycznie wiedział dokładnie, o co mu chodzi i bardzo dbał o to, żeby te spotkania modlitewne były odpowiadające młodzieży, powiedziane jej językiem i jednocześnie przez młodzież organizowane. Byłem na wszystkich tych spotkaniach lednickich, bez żadnego wyjątku, i muszę powiedzieć, że innemu człowiekowi pewnie nie udało się poprowadzić tych bodajże 19 spotkań – i to z takim ogromnym zaangażowaniem oraz takim szerokim oddźwiękiem wśród młodzieży. Uważam, że tracimy jednego z najważniejszych i największych duszpasterzy naszego czasu. To podwójna strata – również z tego tytułu, że – na ile zdaję sobie z tego dokładnie sprawę – nie miał przygotowanego kontynuatora. Często wracaliśmy do tego tematu: co będzie po ojcu Górze – czy ktoś udźwignie ten ciężar spotkań legnickich, czy nikt nie da rady tego zrobić? Teraz oprócz tej wdzięczności Panu Bogu za to wszystko, co o. Jan zrobił, wydaje mi się, że i dominikanie, i inni duszpasterze młodzieży będą w dużym kłopotcie, czy znajdzie się nowy człowiek z podobnymi charyzmatami i jednocześnie z taką wielką siłą ducha.

Za: [www.episkopat.pl](http://www.episkopat.pl)

## PREZYDENT DUDA O OJCU GÓRZE

"Smutna wiadomość" - tak o śmierci o. Jana Góry napisał prezydent Andrzej Duda. Dominikanin, znany duszpasterz akademicki, twórca Spotkań na Lednicy, przyjaciel Jana Pawła II zmarł dziś w Poznaniu. Miał 67 lat. - Przyczyną śmierci było ustanie akcji serca i obrzęk płuc - poinformowano na portalu dominikanie.pl

O. Góra zmarł krótko po godz. 19.30. Zasłabł w trakcie odprawiania Mszy św. "Podjęto reanimację. Przyczyną śmierci było ustanie akcji serca i obrzęk płuc" - poinformowali ojcowie dominikanie na swoim portalu dominikanie.pl. Swoją reakcją na wiadomość o śmierci duchownego podzielili się m.in. prezydent Andrzej Duda oraz dyrektor jego biura prasowego Marek Magierowski.

"Smutna wiadomość. Zmarł O. Jan Góra - charyzmatyczny Dominikanin, który od lat gromadził młodzież na polach Lednicy" - napisał na swoim profilu na Twitterze prezydent.

"Zmarł o. Jan Góra. Wspaniała, charyzmatyczna postać. Świeć, Panie, nad Jego duszą" - napisał także Marek Magierowski.

Za: [www.gosc.pl](http://www.gosc.pl)

## W WARSZAWSKIM KOŚCIELE ŚW. DOMINIKA MODLONO SIĘ ZA ZMARŁEGO DOMINIKANINA

W kościele ojców dominikanów na Służewie kard. Kazimierz Nycz modlił się WE WTOREK RANO za zmarłego w poniedziałek o. Górę Po roratniej Mszy św. w kościele św. Dominika w Warszawie, sprawowanej również w intencji zmarłego wczoraj współbrata dominikanów o. Jana Górze, kard. Nycz wspominał:



- Ojca Górę poznałem 30 lat temu w Krakowie. Potem jako biskup spotykałem go przy różnych okazjach. I wtedy, chociaż nie było jeszcze Jamnej i Lednicy, był księdzem, który poprzez siebie przyciągał ludzi do Jezusa. To był człowiek, kapłan nietuzinkowy, czasami wcale niełatwy do współpracy, całkowicie zaangażowany w duszpasterstwo.

Kardynał wspominał, jak w 1989 r., kiedy został młodym biskupem pomocniczym w Krakowie, słuchał rekolekcji wielkopostnych, które głosił o. Góra u dominikanów.

- Kościół był pełny, a o. Jan mówił 40 minut w sposób wcale nieprosty, o sprawach trudnych. Pomyślałem wtedy: "Jasiu kochany, jak ja przyjdę odprawić Mszę na zakończenie tych rekolekcji, to tu zostanie garstka słuchaczy". Myliłem się - przyszło jeszcze więcej ludzi.

Kardynał wspominał fenomen spotkań na Jamnej i Polach Lednickich, które były zwieńczeniem pracy o. Góry w duszpasterstwie akademickim.

- Życzę ojcom dominikanom, żeby znaleźli kreatywnego następcę, czy też grono ludzi, którzy potrafiliby to cenne dzieło kontynuować. Zgromadzić dzisiaj wiele tysięcy młodych, w czasach

kiedy wszyscy na nich narzekają - nie do końca słusznie - to potrafił św. Jan Paweł II, potrafił papież Franciszek, udało się to także o. Górze. On miał zawsze mnóstwo świeżych pomysłów -

mówił kard. Nycz, zachęcając do modlitwy za zmarłego dominikanina.  
Za: [www.gosc.pl](http://www.gosc.pl)

## Wiadomości Krajowe

# INAUGURACJA PEREGRYNACJI IKONY JASNOGÓRSKIEJ W DIECEZJI SIEDLECKIEJ

W Wigilię Niepokalanego Poczęcia NMP (7.12.2015) rozpoczęła się peregrynacja kopii cudownego wizerunku Matki Bożej Częstochowskiej w klasztorach męskich diecezji siedleckiej.

Obraz przywędrował pierwszego dnia z Kałkowa (diec. radomska) do Kodnia i nawiedzi wspólnoty zakonne w diecezji. Uroczystemu powitaniu w klasztorze kodeńskim towarzyszył ksiądz biskup Piotr Sawiuk, biskup pomocniczy siedlecki, który podczas mszy świętej w kaplicy zakonnej zachęcił w homilii do przyjrzenia się naszemu zakonnemu posłannictwu.

„Czas nawiedzin Matki Bożej Częstochowskiej w progach domów zakonów męskich diecezji siedleckiej to okazja, aby wszystkich osobom zakonnym podziękować, za codzienny trud, niewątpliwie istnienie klasztorów na terenie diecezji jest wielkim bogactwem i jest ogromnie cennym darem dla danej diecezji, jest też ubogaceniem duchowego oblicza jakie

prezentuje diecezja” – mówił biskup Piotr. Peregrynacja rozpoczęła się od Kodnia, miejsca gdzie od wieków Matka Boża doznaje czci ze strony ludu podlaskiego, natomiast wizerunek Jasnogórskiej Madonny jest zwornikiem tego kultu maryjnego w całej naszej Ojczyźnie, która od 1050 lata związana jest z Chrystusem, jest ochrzczona i ugruntowana na Ewangelii.

Matka Boża Częstochowska przybywa by pomóc każdej wspólnotie zakonnej trwać wiernie i z miłością przy jej Boskim Synu, aby po matczynemu pomóc rodzić tutaj dobro. „Z tyłu obrazu jest specjalny wpis Sługi Bożego Stefana kardynała Wyszyńskiego dokonany przed 50-ciu laty, kiedy to obraz wędrował po klasztorach z okazji jubileuszu chrztu, ten wpis jest znamienny, kardynał Wyszyński mówi o domach zakonnych jako o Betlejem, to akurat dobrze się składa bo jesteśmy w okresie adwentu i przygotowujemy się do świąt, stąd nasze myśli biegną w tym kierunku, na tym się koncentrują” – przypomniał biskup. Skoro dom zakonne ma być Betle-

jem nie tylko w Adwencie ale przez cały rok, to znaczy ma tu się rodzić Chrystus, rodzić dobro, tu ma być głoszona prawda, bo po to wszystko przyszedł na świat Syn Boży. Jako zakonnicy jesteśmy pod władzą Chrystusa i pełniemy jego misję, wciąż tą samą tylko w innych czasach, innych okolicznościach i dla innych ludzi. Ta peregrynacja to dobra sposobność aby się nad tym wszystkim zastanowić, co zrobić aby swoje zadania wypełniać jak najlepiej w charyzmacie swego Zgromadzenia, i teraz przybywa Matka Boża aby nam pomóc, abyśmy w świetle jej miłosiernego spojrzenia wykrzesali ze swego serca jeszcze więcej niż byłoby to możliwe bez jej pomocy.

Na terenie diecezji siedleckiej w 12 domach posługuje osiem męskich zgromadzeń zakonnych: Franciszkanie, Kapucyni, Karmelici Bosi, Marianie, Michalicy, Oblaci Maryi Niepokalanej, Pallotyni i Paulini.

*Br. Rafał Dąbkowski OMI*



## RELIKWIE MISJONARZY MĘCZENNIKÓW OFIAROWANE UNIwersYTETOWI PAPIESKIEMU W KRAKOWIE

Dzień po powrocie z beatyfikacji franciszkańskich misjonarzy-męczenników z Peru prowincjał o. Jarosław Zachariasz przekazał Uniwersytetowi Papieskiemu Jana Pawła II w Krakowie relikwie bł. Zbigniewa Strzałkowskiego i bł. Michała Tomaszka.

Zakonnicy byli bowiem absolwentami Wyższego Seminarium Duchownego Franciszkanów w Krakowie, które współpracuje z uczelnią, od czasów kiedy Błogosławieni byli klerykami. To pierwsza taka uroczystość w Polsce.



Bł. Michał Tomaszek – obraz z kaplicy Męczenników w Pariacoto

Wprowadzenie relikwii z kości bł. Zbigniewa i bł. Michała do kaplicy akademickiej przy Bernardyńskiej 3 odbyło się we wtorek 15 grudnia podczas mszy św., na której obecni byli studenci i wykładowcy UPJPII.

Wyższy przełożony krakowskiej prowincji franciszkanów przypomniał zgromadzonym, że patron uczelni św. Jan Paweł II od początku był przekonany o świętości misjonarzy – męczenników. „13 sierpnia, cztery dni po ich śmierci męczeńskiej Ojciec Święty spotkał się w Bazylice św. Franciszka w Krakowie z rodzinami zamordowanych współbraci i wówczas powiedział krótko: 'Mamy nowych, świętych misjonarzy'” – cytował papieża prowincjał.

O. Zachariasz zachęcał studentów do odważnej modlitwy w swoich sprawach za wstawiennictwem Błogosławionych.

Rektor UPJPII ks. prof. dr hab. Wojciech Zyzak powiedział młodzieży, że na uczelni są przechowywane prace magisterskie misjonarzy-męczenników, które obronili w latach 80. minionego wieku.

O. Zbigniew Strzałkowski napisał pracę na seminarium naukowym z prawa kanonicznego, zatytułowaną „Masoneria w świetle pism św. Maksymiliana Kolbego”, zaś o. Michał Tomaszek – z teologii moralnej pt. „Współczesne zagrożenia rodzinnej roli kobiety i jej obrona w mowach i pismach kardynała Stefana Wyszyńskiego”.

Prof. Zyzak życzył studentom i wykładowcom, aby na co dzień umieli świadczyć o Chrystusie jak męczennicy z Peru. Jms

Za: [www.franciszkanie.pl](http://www.franciszkanie.pl)

## MĘCZENICY PERUWIAŃSCY TAKŻE W CENTRUM FORMACJI MISYJNEJ W WARSZAWIE

W Centrum Formacji Misyjnej w Warszawie zainstalowano relikwie nowo wyniesionych na ołtarze polskich misjonarzy męczenników z Pariacoto. Z Peru przywozła je do kraju Delegacja Komisji Misyjnej KEP na czele z bp. Jerzym Mazurem SVD.



Bł. Zbigniew Strzałkowski – obraz z kaplicy Męczenników w Pariacoto

W czasie uroczystej Mszy św. życzył on przyszłym misjonarzom, aby świadectwo wiary i życia polskich franciszkanów umocniło ich na drodze powołania.

– Całe ich życie było patrzeniem z miłością na człowieka, do którego byli posłani – a więc dzieci, młodzież, dorosłych. Na wzór św. Maksymiliana Kolbego ofiarowali swoje życie za tych, spośród których żyli i którym głosili Dobrą Nowinę – powiedział w homilii bp Mazur.

Podkreślił, że Polscy franciszkanie podejmując posługę misyjną w Peru doskonale zdawali sobie sprawę z ryzyka jakie im grozi. – W czasie Mszy św. pożegnalnej o. Michał Tomaszki powiedział, że jeśli trzeba będzie dla sprawy Bożej złożyć ofiarę z własnego życia, to nie będzie się wahał. Z kolei o. Zbigniew Strzałkowski miał powiedzieć, że jeśli chce się jechać na misje trzeba być gotowym na wszystko – przypomniał biskup ełcki.

Zwrócił uwagę, że pomimo licznych ostrzeżeń o. Michał miał powiedzieć: „Zostaję, aby dać świadectwo wierze”. – Modlitwa poparta ofiarą z ich życia przynosi dziś owoce dla tamtejszego Kościoła – zauważył kaznodzieja. Dodał jednocześnie, że dla Boga nie jest najistotniejsze, ile lat się Mu służy, ale ile człowiek wkłada w to miłości i wierności.

O. Michał Tomaszek i o. Zbigniew Strzałkowski zamordowani zostali przez terrorystów Świetlistego Szlaku 9 sierpnia 1991 r. w Pariacoto. Proces beatyfikacyjny polskich franciszkanów rozpo-

czął się w 1996 roku. Na szczęblu diecezjalnym zakończył się w roku 2002. Uroczystości beatyfikacyjne odbyły się 5 grudnia br.

Tegoroczny Kurs w Centrum Formacji Misyjnej w Warszawie rozpoczęło 29 kandydatów do wyjazdu na misje. W tym gronie

jest 15 księży diecezjalnych, 1 zakonnik, 12 siostr zakonnych i 1 osoba świecka. Większość z nich planuje wyjazd do Ameryki Południowej.  
Za: [www.ekai.pl](http://www.ekai.pl)

## OTWARCIE DRZWI MIŁOSIERDZIA W BAZYLICE KALWARYJSKIEJ

W niedzielny wieczór 13 grudnia O. Bp Damian Muskus dokonał symbolicznego otwarcia Bramy Miłosierdzia w bazylice Matki Bożej Anielskiej w Kalwarii Zebrzydowskiej.

Kalwaryjskie Sanktuarium jest wśród 11 świątyń jubileuszowych w Archidiecezji Krakowskiej.

„Rozpoczynamy ogólnościatowe roczne rekolekcje, podczas których jesteśmy zaproszeni do doświadczenia miłosierdzia Bożego, do zmiany stylu życia, porzucenia nałogów, zerwania ze złem i w konsekwencji obudzenia w sobie pragnienia świętości” – powiedział w homilii Bp Muskus.

O. Bp Damian Muskus przewodniczył uroczystej Mszy św., którą wraz z nim odprawiali ojcowie bernardyni z O. Prowincjałem Jarosławem Kanią oraz kapłani diecezjalni z Dziekanem dekanatu kalwaryjskiego Ks. Wiesławem Cyganem. „Bramy Miłosierdzia, otwierane dziś szeroko w katedrach i kościołach stacyjnych na całym świecie, są jak znak stwartych ramion miłosiernego Chrystusa, który chce przygarnąć do siebie słabych, straconych, błądzących” – mówił w homilii

Bp Muskus. Podkreślał, że miłość Chrystusa niesie przebaczenie, szuka człowieka niestrudzenie, jest czuła i cierpliwa. Apełował o odważne otwarcie serc na doświadczenie Bożego miłosierdzia. „By wzmóc świadomość, jak bardzo Bóg nas kocha, Papież Franciszek zaprasza nas do wejścia całym sercem, całym sobą w Rok Święty. Zachęca, byśmy stanęli twarzą w twarz z Jezusem Miłosiernym, byśmy stanęli twarzą w twarz z ludźmi, którzy potrzebują zwykłego, ludzkiego miłosierdzia” – dodał



Kaznodzieja podkreślał, że rozpoczynający się właśnie Rok Jubileuszowy jest „darem Bożego miłosierdzia dla nas i całego świata”. „Dzisiaj jeszcze nie wiemy, co przyniesie ten czas, jakimi łaskami zostaniemy obdarzeni, ale możemy być pewni – nieprzypadkowo to wielkie wezwanie do miłosierdzia rozlega się w Kościele wła-

śnie teraz, w tym konkretnym momencie dziejów ludzkości i naszej osobistej historii życia” – zaznaczył.

Bp Muskus podkreślał także, że Rok Miłosierdzia to wezwanie do aktywności w czynieniu dobra. „Dobro samym swym istnieniem nie jest w stanie eliminować zła ze świata. Tak jak aktywne jest zło, tak samo aktywne musi być i dobro. Musi ono działać przez nasze słowa, gesty, czyny, postawę” – tłumaczył. „Bądźmy w świecie apostołami Bożego miłosierdzia!” – apełował.

W Sanktuarium w Kalwarii Zebrzydowskiej w Roku Miłosierdzia jubileusz będą uroczystości obchodziły osoby konsekrowane (2 lutego), służba liturgiczna i Ruch Światło-Życie (27 sierpnia) i rodziny (10 września).

W związku z obchodami Jubileuszu Miłosierdzia Obraz Chrystusa Miłosiernego został przeniesiony do Kaplicy Adoracji Najświętszego Sakramentu, a obok nowego obrazu i relikwii św. Jana Pawła II umieszczone zostały relikwie św. Siostry Faustyny. Stałym punktem modlitewnym w kalwaryjskiej bazylice będzie Koronka do Bożego Miłosierdzia, odmawiana codziennie o godz. 15.00.

Za: [www.kalwaria.eu](http://www.kalwaria.eu)

## PRYMAS POLSKI POŚWIĘCIŁ ODNOWIONY KOŚCIÓŁ FRANCISZKANÓW W GNIEŹNIE

Abp Wojciech Polak poświęcił 16 grudnia odnowiony kościół gnieźnieńskich franciszkanów. Świątynia wraz z klasztorem jest najstarszym zespołem kościelno-klasztornym w prowincji gdańskiej. Jej remont trwał od kilku lat i był największym od dziesięcioleci.

„Cieszę się, że po latach tak intensywnej i gruntownej pracy, staraniem ojców franciszkanów i wspólnym wysiłkiem tylu zaangażowanych w to dzieło ludzi, konserwatorów i samorządowców, przy wsparciu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, tutejsza zabytkowa świątynia odzyskała należny jej blask” – przyznał metropolita gnieźnieński przypominając dalej o głównym przeznaczeniu kościołów. Są one – mówił w homilii – uprzywilejowanym miejscem naszego spotkania z Bogiem. Miejscem słuchania Słowa Bożego, zasłuchania w to Słowo, sprawowania sakramentów świętych, zwłaszcza Eucharystii i gromadzenia się parafialnej wspólnoty. „Tutaj więc mamy rozpoznać prawdziwie oblicze naszego Boga. Tutaj doświadczają Jego łaski i

miłosierdzia. Tutaj otwierać się na nadzieję zbawienia i nowego życia” – podkreślił abp Polak.

Mszę św. wspólnie z metropolitą gnieźnieńskim celebrowało kilkudziesięciu kapłanów m.in. prowincjał gdańskiej prowincji franciszkanów o. Jan Maciejowski OFMConv oraz proboszcz i gwardian gnieźnieńskiego klasztoru o. Jacek Korsak OFMConv. W Eucharystii uczestniczyli parafianie, tarczownicy oraz przyjaciele gnieźnieńskiego klasztoru franciszkanów.

Franciszkanie przybyli do Gniezna w 1259 roku za sprawą księcia kalisko-gnieźnieńskiego Bolesława Pobożnego oraz jego żony bł. Jolenty. Relikwie księżnej – siostry św. Kingi, która po śmierci męża wstąpiła do klarysek – są od wieków ze czcią przechowywane we franciszkańskiej świątyni (tego lata jej relikwiarz ma zostać otwarty). Ale remont odkrył też ślady pobożnego małżonka, o którym „Rocznik Małopolski” mówi, że „był największym triumfator nad Niemcami i człowiekiem mężnym, który nie lękał się żadnego króla, bez względu na jego potęgę”. W nawie głównej, tuż przed prezbiterium, podczas prac odsłonięto wejście do krypty grobowej przeznaczonej na pochówek księcia Bolesława, który ostatecznie jej wykończenia nie doczekał.

Sam kościół franciszkanów, noszący od samego początku wezwanie Wniebowzięcia NMP, zaczęto budować w 1270 roku. Dziewięć lat później świątynię uroczystie konsekrowano. Była wówczas jednonawowa. Na przełomie XIII i XIV wieku dobudowano do niej nawę boczną, której górna kondygnacja służyła siostronom klaryskom jako oratorium. W dolnej, jak dziś, modlili się wierni. W 1613 roku Gniezno przeżyło wielki pożar, który strawił niemal całe, drewniane wówczas miasto. Nie oszczędził też franciszkańskiego kościoła. Zawaliła się m.in. wieża, niszcząc wiekowe gotyckie sklepienie. Świątynia podniosła się po tej tragedii, ale już w stylu barokowym. Gotyckie pozostało jedynie prezbiterium. Kolejne pokolenia franciszkanów modliły się w nim nieprzerwanie przez następne stulecia, dokładnie do 1836 roku, kiedy to rząd pruski zarządził kasatę klasztoru. Kościół przeszedł pod opiekę sąsiedniej parafii farnej, a budynek klasztorny wystawiono na licytację. Interesowali się nim Żydzi planujący urządzić w nim browar. Gnieźnianie nie dopuścili jednak do tego. Ostatecznie budynek wykupiło miasto i urządziło w nim szkołę.

Franciszkanie wrócili do Gniezna w 1928 roku. Oddano im kościół i kilka cel w klasztorze, w którym nadal funkcjonowała szkoła. Wkrótce w świątyni przeprowadzono regotyzację, a ówczesny arcybiskup gnieźnieński kard. August Hlond przydzielił franciszkanom parafię. Tuż przed wybuchem II wojny światowej franciszkanie wykupili od miasta swój klasztor, ale już nie zdolali do niego wejść – w listopadzie 1939 roku zostali wyrzuceni przez okupanta z Gniezna i z Wielkopolski. Wrócili w 1945 roku i zabrali się za porządkowanie klasztoru. Większych prac remontowych nie udało się jednak przeprowadzić. Większych prac remontowych nie udało się jednak przeprowadzić. Jeden z najpiękniejszych kościołów Gniezna, starszy od samej katedry, której budowa rozpoczęła się w 1342 roku, z każdym dziesięcioleciem wymagał coraz pilniejszej pomocy. I starano się ją organizować. Prace remontowe prowadzono jednak fragmentarycznie i nigdy wcześniej na taką skalę, jak obecnie.

Za: [www.franciszkanie.pl](http://www.franciszkanie.pl)

## OPŁATEK OSÓB KONSEKROWANYCH Z ABPEM HENRYKIEM HOSEREM

W diecezji warszawsko-praskiej, odbyło się 17 grudnia 2015 r. w sali kurialnej przy ul. Floriańskiej 3, spotkanie opłatkowe dla osób konsekrowanych z biskupem diecezji – ks. abpem Henrykiem Hoserem.

Uczestniczyło w nim ponad stu osób, z czego większość stanowiły siostry zakonne z różnych zgromadzeń, ale byli również przedstawiciele instytucji męskich pracujących na terenie diecezji. Eucharystii przewodniczył ks. abp Henryk Hoser, on też wygłosił homilię oraz słowo życzeń po skończonej liturgii.



W imieniu całej wspólnoty osób konsekrowanych liturgię i życzenia przygotowały Siostry Obliczanki. Dzielnie się białym opłatkiem w takim gronie jest żywym świadectwem, że niezależnie od różnorodności charyzmatów, służymy Jedyemu Bogu w Kościele.

Każdy z uczestników otrzymał zaproszenie i pisemną informację o Triduum kończącym RŻK w naszej diecezji.

referentka s. M. Klara Bielecka

## DZIECI JUŻ UBRAŁY JASNOGÓRSKIE CHOINKI

Kolejny raz dzieci i młodzież ubierały na Jasnej Górze choinki. Tuż przed świętami Bożego Narodzenia reprezentanci szkół i przedszkoli arch. częstochowskiej dekorowały choinki ozdobami, które same wykonały. A wszystko to w ramach 8. edycji konkursu na Wieczernikową Choinkę - najładniejszą swoimi głosami wybiorą jasnogórcy pielgrzymi. Do udziału w konkursie zgłosiło się 13 przedszkoli i 27 szkół.

Na świątecznych drzewkach znalazły się baletnice, nuty, makiety kościołów, wizerunki świętych, ozdoby ekologiczne ze zużytych żarówek, rolek z papieru, butelek, korków od butelek, patyków. Nie zabrakło druczianych gwiazdek, kolorowych bombek, łańcuchów, włosów anielskich.

O. Wojciech Dec, paulin podziękował wszystkim, którzy zechcieli wziąć udział w tegorocznym konkursie. „Dziękuję w imieniu wszystkich ojców i braci paulinów, i organizatorów tego konkursu za to, że czynicie to miejsce jeszcze piękniejszym. Pamiętajcie, że te ozdoby są znakiem, symbolem naszej radości płynącej z Bożego Narodzenia. Rodzi się Jezus, który przyszedł by nas odkupić, byśmy wszyscy mogli być szczęśliwymi” – mówił o. Dec. Zauważył także, że „wielu artystów marzy o tym, by ich prace

obejrzało tak wielu ludzi, jak wielu pielgrzymów zagląda do Wieczernika i podziwia te wspaniałe choinki”.

40 choinek podarowały Lasy Państwowe. „Bardzo się, że mogliśmy podarować te drzewka, które w tym pięknym polskim miejscu, gdzie tradycja i wiara łączą się. Dekorujecie je pracą własnych rąk, by cieszyć oczy pielgrzymów” – powiedział Adam Chudzik z Nadleśnictwa w Kłobucku.



Katarzyna Małasiewicz i Grażyna Radusiewicz na Jasną Górę przybyły z dziećmi ze szkoły nr 11 w Częstochowie. „Dzieci bardzo lubią ubierać choinki i wydaje nam się, że to jest bardzo miła tradycja. Później przyjeżdżają razem z rodzinami, mają przyjemność obejrzenia swojej choinki, znalezienia swojej ozdoby i za-

głosowania. To wielka przyjemność dla całej rodziny – zauważyła Grażyna RADIUSIEWICZ - Co roku rodzi się jakiś nowy pomysł na ozdoby, staramy się, żeby to było coś ciekawego, innego niż w poprzednim roku. Pomagamy sobie wzajemnie, dzieci podpowiadają, my wymyślamy i pomysł zawsze jest. Tegoroczna choinka będzie anielska, kolorowa, ciepłutka. Wszystkie prace wykonane są tylko i wyłącznie przez dzieci. Każdy anioł jest inny”.

Lena Grzesiak, ubierała choinkę nr 32. „Ozdoby są wykonane z papieru kolorowego, włosy są wykonane z serpentyn, i różnych łańcuchów. Nasze ozdoby są aniołkami, które robiliśmy w domu i też w szkole – opowiada Lena - Bardzo lubię tu przychodzić. Co roku tu przychodzę z mamą, tatą, z całą rodziną, żeby zobaczyć te choinki”.

„Już od dwóch lat tutaj przyjeżdżamy i ubieramy choinkę – mówi Weronika Putyra ze Szkoły Podstawowej nr 24 w Częstochowie - Ozdoby zrobiliśmy z żarówek i pomalowaliśmy je na różne postacie. Zrobiliśmy też gwiazdki i inne ozdoby”.

Julia Karoń, Julia Sonoracka i Wiktoria Zowczak są uczennicami Szkoły Podstawowej nr 22 w Częstochowie. W tym roku ubierały choinkę z numerem 29. „Ozdoby były bardzo łatwe do wykonania – wyznaje Julia Sonoracka - Są zrobione z papieru, pomalowane na zielono, bo mamy też choinki, są też kółeczka i anioły”.

„Nasza choinka jest cała w pomarańczach, z sówkami zrobionymi z rolek papieru toaletowego. Myślę, że będzie najpiękniejsza – stwierdza Anna, wychowawczyni z przedszkola we Wrzosowej - Są tu suszone pomarańcze z dodatkami, z szyszeczkami, z kawałkami choineczki. To taka smaczna choinka, kojarząca się ze świętami, pachnąca świętami”.

Głosowanie na najpiękniejszą Wieczernikową Choinkę potrwa od Bożego Narodzenia do 2 stycznia. Uroczyste zakończenie konkursu i ogłoszenie zwycięzców nastąpi 8 stycznia. Organizatorami konkursu są: przeor klasztoru o. Marian Waligóra ze Wspólnotą, Radio Jasna Góra i Katolickie Stowarzyszenie Civitas Christiana w Częstochowie. o. Stanisław Tomoń Za: [www.jasnagora.com](http://www.jasnagora.com)

## WIELKIE KRAKOWSKIE KOLĘDOWANIE Z POLSATEM

W wigilijny wieczór o godz. 16.55 na antenie Telewizji Polsat będzie można posłuchać najpiękniejszych polskich pieśni bożonarodzeniowych w wykonaniu gwiazd polskiej estrady. Na miejsce tegorocznego koncertu wybrana została najstarsza świątynia franciszkańska w Polsce, czyli Bazylika św. Franciszka w Krakowie.



Podczas „Wielkiego krakowskiego kolędowania z Polsatem” wystąpią m.in.:

Beata Kozidrak, Sebastian Karpel-Bułecka i zespół Zakopower, Krzysztof Cugowski z synami, Andrzej Piaseczny, Artur Gadowski, Ewelina Lisowska, Natalia Szroeder i inni.

Widzowie będą mieli również okazję wysłuchać kolęd w wykonaniu chóru franciszkanów i życzeń przełożonego klasztoru oraz prezydenta miasta Krakowa. Jms Za: [www.franciszkanie.pl](http://www.franciszkanie.pl)

## „NIECHCIANE PREZENTY” ODDAJ DLA POTRZEBUJĄCYCH

Prezent znaleziony pod choinką nie zawsze trafia w gusta obdarowanego i czasem nigdy nie jest przez niego używany. Dla biednego ten sam przedmiot może być spełnieniem marzeń. Do oddawania niechcianych prezentów potrzebującym zachęca już po raz kolejny Jasnogórski Punkt Charytatywny. Akcję zbierania nietrafionych prezentów zainspirował przed trzema laty list czytelnika do Tygodnika Katolickiego „Niedziela”. Zauważył on, że z wielu podarków się ucieszymy, ale pewną część rzucimy w kąt, bo szalików, skarpetek, pluszowych misiów, lalek czy innych zabawek mamy już pod dostatkiem. „Tymczasem dla wielu biedniejszych rodzin te niepotrzebne nam rzeczy są przedmiotem marzeń” – napisał czytelnik.

List zainspirował o. Szymona Botula, opiekuna Jasnogórskiego Punktu Charytatywnego do zorganizowania kolejnej akcji, mającej na celu pozyskanie darów, które zostaną rozdysponowane pomiędzy podopiecznych jasnogórskiej placówki. „Nie oczekujemy na rzeczy wielkie, czy

wartościowe, ale bardziej na to, jest praktyczne i przydatne w każdej rodzinie i w każdym domu” – powiedział KAI o. Botul. Nietrafione prezenty można przekazywać osobiście do siedziby Punktu Charytatywnego na Jasnej Górze, a także wysyłać pocztą na adres: o. Szymon Botul, ul. O. A. Kordeckiego 2, 42-225 Częstochowa.

Z pomocy organizowanej przez paulinów korzystają przede wszystkim rodziny wielodzietne, bezdomni oraz bezrobotni. Patrząc na wykształcenie zarejestrowanych osób, znaleźć tam można zarówno ludzi z nieukończoną podstawówką, jak również tych, którzy mają doktorat.

Dzięki pomocy Jasnogórskiego Punktu Charytatywnego u ponad 150 rodzin, nie tylko z Częstochowy, każdego dnia na domowym stole pojawia się chleb. Choć klasztor musi go kupić, to jednak podopieczni placówki otrzymują go za darmo. Dodatkowo w niektóre dni tygodnia oprócz pieczywa otrzymują także inne najpotrzebniejsze produkty żywnościowe, takie jak: kasza, mleko czy makaron.

„Wiedząc, że moi podopieczni mają także inne potrzeby, staramy się co pewien czas

urozmaicać nasze dary. Pozyskujemy je dzięki mieszkańcom Częstochowy, którzy szczególnie w okresie robienia porządków w swoich domach, podrzucają nam na przykład używaną, a już niewykorzystywaną odzież” – kontynuuje o. Szymon. Już od wielu lat Punkt organizuje także pomoc związaną z konkretnymi wydarzeniami. I tak w okresie wakacji wraz z pielgrzymami duchowymi Warszawskiej Pielgrzymki Pieszej na Jasną Górę zbierane są przybory szkolne dla dzieci będących pod opieką jasnogórskiej placówki. Natomiast 23 grudnia odbywa się wieczór wigilijny dla osób biednych i samotnych poprzedzona rozdaniem świątecznych podarunków. W tym roku w paczkach przygotowanych przez paulinów znalazły się: margaryna, konserwa i olej, a dla dzieci słodycze.

Jasna Góra, oprócz pomocy materialnej, otacza potrzebujących także opieką duchową. O. Botul przypomina: „Na co dzień dbamy o to, by tym ludziom nie brakowało chleba, ale musimy pamiętać, że człowiek składa się nie tylko z ciała, ale także z duszy. Ta pomoc jest po to, aby człowiek nie załamał się do końca, aby utrzymał się przy życiu i doczekał – dałby Bóg – lepszego jutra”. Za: [www.zsbj.pl](http://www.zsbj.pl)





## Refleksja tygodnia

# NAUCZYŁ MNIE BYCIA OJCEM

## ŚP. O. JAN GÓRA OPOWIADA O SWOJEJ PRZYJAŹNI ZE ŚW. JANEM PAWŁEM II

Nauczył mnie bycia ojcem dla chłopaków i dziewczyn. Ojcem, nie kolegą. Dzięki temu nie rywalizowałem z chłopakami o względy panienek. To bardzo dużo, jak dla faceta – pisze o Janie Pawle II twórca Ruchu Lednickiego.

Niedawno jeden z młodszych współbraci w zakonie zapytał mnie zniechęca: za co kocham Jana Pawła II? I co tak naprawdę Mu zawdzięczam?

Zaniemówiłem, bo zawsze pełen wdzięczności, dotychczas nie nazywałem i nie konkretyzowałem tej wdzięczności. Jak to za co? Za całokształt, za wszystko, odpaliłem. Ale co to znaczy? Dopytywał irytując mnie i zmuszając do odpowiedzi.

### Zapraszał na mszę, śniadanie, obiad

Dla mnie to oczywiste. To doświadczenie mojego życia. Spotkania z Janem Pawłem II to światło i źródło energii dla całej mojej działalności. Dotychczas nie potrzebowałem sobie tego werbalizować. Jasne to i oczywiste. Promieniował Bogiem i Jego

miłością. Świat objechał głosząc ewangelię. A mnie zapraszał do siebie na mszę świętą, a później na śniadanie, obiad lub kolację. Odpowiadał na moje listy. Błogosławił moim dokonaniom duszpasterskim.

Po chwili namysłu spostrzegłem, że od śmierci Jana Pawła II upłynęło kilka już lat. Za mną ustawili się następni. W międzyczasie był pontyfikat Benedykta XVI, a teraz trwa pontyfikat papieża Franciszka. Czas biegnie szybko. Młodzi dorastają, a ja pragnę zachować najwspanialsze chwile oświetlone Jego nadzwyczajną obecnością. Zachowuję dar Jego obecności dla mnie. Jako łaskę i światło. Zachowuję intensywność przeżyć z tamtych lat. Nigdy już później nie przeżywałem tak intensywnie czekania, jak wtedy czekając na spotkanie z Nim.

Co Mu zawdzięczam zastanawiam się po raz kolejny? I sam sobie próbuję odpowiedzieć. Otóż początki mojej pracy z młodzieżą zbiegły się z początkiem pontyfikatu Jana Pawła II, którego znałem jeszcze z czasów krakowskich jako biskupa.

## Przestałem być dla siebie...

Kiedy posłano mnie zaraz po święceniach do pracy z młodzieżą, starałem się do niej zbliżyć redukując odległość, dystans. Kazałem sobie nawet mówić po imieniu. Bo nikt mnie nie nauczył, na czym ma polegać duszpasterstwo młodzieży. Poszliśmy do duszpasterstwa kompletnie nie przygotowani.

Na moja propozycję „tykania się” z młodzieżą, jedna dziewczyna powiedziała: kolegów to ja mam w klasie, musisz być dla nas ojcem. Zbaraniałem i osłupiałem. Oto nagle ktoś upomniał się o mnie samego, tylko na wyższym poziomie. Długo przecierałem oczy. Czego ona ode mnie chce? Chciałem być z nimi, chciałem być blisko, a ona każe mi stanąć może nie koniecznie dalej, ale zdecydowanie wyżej. Takie było doświadczenie pierwszych miesięcy mojego duszpasterzowania.

Na to wszystko nałożył się tekst misterium Karola Wojtyły „Promieniowanie ojcostwa”. To scenariusz i duchowy zapis mojego dojrzewania. Tam autor ponazywał mi dopiero podstawowe struktury i relacje. Tam dowiedziałem się, że być ojcem to zwyciężyć egocentryczne dążenie bycia dla siebie, aby zacząć poważnie i na serio być dla drugich. To bycie dla drugich ma zawsze zwyciężać nad byciem dla siebie.

Długo stawiałem opór. Bo każdy chce być przede wszystkim dla siebie. Każdy ma prawo być dla siebie. Ale być dla siebie naprawdę można być tylko będąc dla drugich. Bo bycie dla drugich jest ponad byciem dla siebie. Jest większe. Dlatego coraz częściej odkładałem swoje, aby być dla drugich. Poprzez lata uczyłem się ojcostwa. Bolesnego odrywania się od siebie, aby być dla drugich. To znaczy zwycięstwa bycia dla drugich i dawania temu byciu dla drugich priorytetu. Odkładania swojego, by zająć się drugim... To trudna i bolesna nauka. Że on jest ważniejszy, że jego sprawy są ważniejsze niż moje... I dopiero w tej postawie bycia dla drugich odnajdujesz siebie samego. W Jezusie, który dał nam całego siebie, bez reszty...

On to wszystko wiedział. Napisał taki tekst „Promieniowanie ojcostwa”, który stał się na lata scenariuszem mojego dojrzewania.

Wiele razy rozmawialiśmy na ten temat. Ale On tak nie tylko uczył, On taki był. Miał czas dla nas, dla mnie. Zapraszał mnie do siebie, odpisywał na moje listy. Nauczyłem się, że ten drugi jest najważniejszy, bo w nim ukryty jest Chrystus. To Mu zawdzięczam.



## ... walczę o drugich

Gdybym się u Niego tego nie nauczył, pozostałbym niesmacznym egocentrykiem walczącym o siebie, drażliwym starszym drzącym o siebie. Tymczasem stale walczę o drugich, tych których sam Chrystus stawia na moich drogach. Pola Lednickie są obszarem i narzędziem tej walki o drugich, o młodych.

Dla tych, którzy nie zrozumieli tego, co dotychczas powiedziałem, powiem krótko. Zawdzięczam Mu, że nauczył mnie bycia ojcem dla chłopaków i dziewczyn. Ojcem, nie kolegą. Dzięki temu nie rywalizowałem z chłopakami o względy panienek. To dużo, to bardzo dużo, jak dla faceta.

Za: [www.dominikanie.pl](http://www.dominikanie.pl)

## Wiadomości zagraniczne

# PAPIEŻ: „DAJMY SIĘ BOGU NA NOWO ZADZIWIĆ”

Do zdumienia się z nową siłą prawdą Bożego Narodzenia zachęcił Papież w czasie ostatniego przedświątecznego spotkania na Anioł Pański. Zgodnie z tradycją pobłogosławił przyniesione przez najmłodszych figurki Dzieciątka Jezus, które trafią do bożonarodzeniowych szopek. Na plac św. Piotra przybyło dziś wyjątkowo dużo dzieci, które przed południową modlitwą z Papieżem przeszły przez Drzwi Miłosierdzia bazyliki watykańskiej, uczestnicząc tym samym w Jubileuszu Dzieci zorganizowanym przez oratoria Rzymu.

W rozważaniu Ojciec Święty odniósł się do ewangelicznego opisu sceny nawiedzenia. Wskazał, że św. Elżbieta była ogromnie zdumiona spotkaniem z Maryją, co wybrzmiało w jej słowach: „a skądże mi

to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie?”. Podkreślił, że by móc owocnie świętować Boże Narodzenie jesteśmy wezwani do zatrzymania się w „miescach” zdumienia.



„Pierwszym z nich jest bliźni, w którym trzeba rozpoznać brata, ponieważ odkąd wydarzyło się narodzenie Jezusa, na każ-

dym obliczu odcisnięta jest podobizna Syna Bożego. Szczególnie kiedy jest to twarz ubogiego, ponieważ Bóg wszedł w świat ubogi i na pierwszym miejscu ubogim pozwolił przyjść do siebie – mówił Franciszek. Kolejnym obszarem gdzie, jeśli patrzemy z wiarą, doświadczymy zadziwienia jest historia. Często wydaje się nam, że oceniamy ją właściwie, ryzykujemy jednak odczytaniem jej na opak. Dzieje się tak, gdy wydaje się nam zdeterminowana przez ekonomię rynku, regulowana przez finanse i interesy, zdominowana przez możnych danego czasu. Bóg Bożego Narodzenia jest jednak Bogiem, który «miesza karty» i lubi to robić. Maryja śpiewa o tym w Magnificat, Pan, «który strąca władców z tronu, a wywyższa pokornych, głodnych nasycza dobrami, a bogatych z niczym odprawia».

Franciszek wskazał, że trzecim miejscem naszego bożonarodzeniowego zadziwienia powinien być Kościół. Podkreślił, że jeśli spojrzemy na niego zdumieniem

wiary, to nie będziemy ograniczać się do uznania go jedynie za instytucję religijną, ale odkryjemy w nim Matkę. Papież przypomniał, że Kościół nigdy nie może posiadać i zazdrośnie strzec Jezusa, ale musi

zawsze wychodzić i szukać dalekich, by przynieść im Boże miłosierdzie.

Za: [Radio watykańskie](#)

## PAPIEŻ PRZEPROSIŁ PRACOWNIKÓW WATYKAŃSKICH

Podczas przedświątecznego spotkania z pracownikami Watykanu papież Franciszek przeprosił ich w poniedziałek za skandale, do jakich doszło za Spiżową Bramą. Zachęcił do modlitwy za tych, którzy je wywołali, aby powrócili na „właściwą drogę”.

W trakcie audiencji dla kilku tysięcy osób – pracowników wszystkich urzędów, instytucji i służb technicznych oraz ich rodzin – Franciszek powiedział: „Dziękując wam chcę także prosić was o przebaczenie za skandale, do jakich doszło w Watykanie”.

– Chciałbym, aby moją i waszą postawą była w tych dniach przede wszystkim modlitwa; modlitwa za zamieszane w to osoby, o to, aby ten, kto zblądził, poprawił się i mógł odnaleźć właściwą drogę – oświadczył papież.

Koniec roku 2015 mija pod znakiem skandalu określonego jako Vatileaks 2, czyli ponownego, podobnie jak przed trzema laty, wycieku poufnych dokumentów z Watykanu, tym razem na temat finansów i nieprawidłowości w zarządzaniu nimi, szastania pieniędzmi oraz afer.

Na podstawie tych materiałów we Włoszech ukazały się w listopadzie dwie książki dziennikarzy Gianluigiego Nuzziiego i Emilianno Fittipaldiego. Ich autorzy jako pierwsi dziennikarze w historii watykańskiego wymiaru sprawiedliwości zasiedli na ławie oskarżonych w rozpoczętym w listopadzie procesie przed tamtejszym trybunałem.



Razem z nimi sądzeni są za wyciek i rozpowszechnienie tajnych dokumentów członkowie byłej papieskiej komisji przygotowującej reformę finansów: przebywający od półtora miesiąca w areszcie za Spiżową Bramą hiszpański ksiądz Lucio Vallejo Balda, jego sekretarz Nicola Maio i włoska konsultantka Francesca Chaouqui. Grozi im od 4 do 8 lat więzienia.

Papież przyjął pracowników Watykanu na audiencji tuż po spotkaniu z kardynałami z Kurii Rzymskiej, którym również mówił o skandalach za Spiżową Bramą i podkreślił, że wywołały one „nie-mało bólu i zraniły wiele dusz”.

Za: [www.deon.pl](http://www.deon.pl)

## ASYŻ UCZCIŁ MISJONARZY MĘCZENNIKÓW Z POLSKI

Międzynarodowa wspólnota franciszkańska Sacro Convento towarzyszyła modlitwą uroczystościom beatyfikacyjnym męczenników z Peru: bł. Zbigniewa Strzałkowskiego i bł. Michała Tomaszka oraz bł. Allesando Dordi z diecezji Bergamo.

W dniu beatyfikacji 5 grudnia dzięki TV Polonia bracia z Papieskiej Bazyliki św. Franciszka w Asyżu uczestniczyli w uroczystościach w Peru, a wieczorem wspólnota nowicjacka i chętni bracia obejrżeli film o męczennikach przygotowany przez franciszkańskie wydawnictwo Messaggero Sant'Antonio zatytułowany: „Bracia Męczennicy” (film do obejrzenia w czterech językach: PL, IT, ES i ENG). Po obejrzeniu filmu w modlitwie dziękowaliśmy za dar beatyfikacji.

Dzień po beatyfikacji bracia Polacy z Sacro Convento przygotowali obraz męczenników i symboliczne gałązki palm – symbol męczeństwa – przed głównym

wejściem do bazyliki dolnej i dzieląc się z wiernymi licznie nawiedzającymi w tych dniach bazylikę ze względu na dni wolne od pracy, rozdawali foldery przygotowane przez Franciszkański Sekretariat Misyjny w Krakowie.

Była to okazja do wielu rozmów, wspólnej modlitwy i udzielania wszelkich informacji na temat Błogosławionych. Okazją tym szczególnie, że w tym dniu było wiele osób z diecezji Bergamo, skąd pochodził bł. ks. Allesando Dordi.



Franciszkański miesięcznik „San Francesco” wydawany w Asyżu, znany na terenie Włoch, w grudniowym wydaniu poświęcił

wiele stron franciszkańskim misjom w Peru i bohaterskiej postawie Męczenników.

Główny redaktor o. Enzo Fortunato OFMConv wraz ze swoimi współpracownikami osobiście odwiedzili braci franciszkanów pracujących w Peru, czemu dał wyraz w telewizyjnym programie włoskiej telewizji TG Dialogo, emitowanym w dniu beatyfikacji w godzinach porannych.

Intencją Kustosza Sacro Convento o. Mauro Gambetti OFMConv jest zaproszenie na uroczystości dziękczynne za dar beatyfikacji do Papieskiej Bazyliki św. Franciszka w Asyżu o. Jarosława Wysockańskiego OFMConv – asystenta generalnego ds. animacji misyjnej Zakonu Braci Mniejszych Konwentalnych z Rzymu oraz br. Jorge Rolando Fernandez, który jako delegat Sacro Convento uczestniczył w uroczystościach w Peru. Będzie to okazja do dziękczynienia wraz z innymi rodzinami zakonnymi Umbrii w darze, jaki Franciszkanie otrzymali w Roku Życia Konsekwowanego.

Za: [www.franciszkanie.pl](http://www.franciszkanie.pl)

## W BANGLADESZU MISJONARZE POD POLICYJNĄ OCHRONĄ

Pracujący w Bangladeszu misjonarze zagraniczni dostali obowiązkową ochronę policji. Jest to wynik napadu na włoskiego księdza Piero Parolarię, który przed miesiącem został ciężko ranny przez wciąż nieznaną sprawców. Na skutek napiętej sytuacji w tym azjatyckim kraju władze zdecydowały, że misjonarze mogą pełnić swą posługę tylko pod kontrolą, tym bardziej, że wcześniej zamordowano tam świeckiego pracownika Caritas, pochodzącego z Włoch. Wszystkich placówek misyjnych strzeże policja. O tym, że sytuacja jest napięta, świadczy wczorajszy atak w stolicy Bangladeszu na dwóch miejscowych katolików, którzy zostali ciężko ranni.

„Mimo istniejących obostrzeń staramy się normalnie prowadzić naszą posługę, która obejmuje wiele dzieł charytatywnych” – mówi ks. Franco Cagnasso, przełożony misjonarzy z Papieskiego Instytutu Misji Zagranicznych (PIME). Podkreśla on, że Kościół w tym kraju prowadzi m.in. szpitale, ośrodki zdrowia, a także domy opieki dla upośledzonej młodzieży. Aktywnie angażuje się też w dzieła edukacyjne, szczególnie wśród najuboższych, dążąc do budowania świata bardziej sprawiedliwego. „Napięta sytuacja w Bangladeszu, wywołana m.in. wzrostem islamskiego fundamentalizmu, sprawia, że są regiony, w których nie możemy pracować” – mówi ks. Cagnasso. Kościół w tym kraju wyraził zaniepokojenie wzrostem fundamentalizmu i wezwał władze do zdecydowanego położenia kresu wszelkiej przemocy oraz zapewnienia wszystkim chrześcijanom bezpieczeństwa. Za: [Radio watykańskie](#)

## ZAŁOŻYCIELKA REDEMPTORYSTEK WKRÓTCE BŁOGOSŁAWIONĄ

Ojciec Święty Franciszek przyjął 14 grudnia 2015 r. na audiencji kardynała Angelo Amato, prefekta Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych i upoważnił go do ogłoszenia m.in. dekretu dotyczącego cudu przypisywanego wstawiennictwu Sługi Bożej Marii Celeste Crostarosa (z domu Julii), mniszki założycielki Zakonu Sióstr Najświętszego Odkupiciela (czyli Redemptorystek), urodzonej w Neapolu 31 października 1696 roku, a zmarłej w Foggia (Włochy) 14 września 1755 roku.



To bardzo radosna wiadomość, pozostaje więc jeszcze tylko czekać na datę beatyfikacji Sługi Bożej!

Siostra Maria Celeste Crostarosa jest nie tylko Założycielką Zakonu Sióstr Redemptorystek, ale odegrała także wielką rolę w powstaniu Zgromadzenia Redemptorystów, rozeznając wspólnie z nim natchnienie Ducha Świętego, by założyć nowe zgromadzenie misyjne i pójść z Dobrą Nowiną do ubogich i najbardziej opuszczonych. Za: [www.redemptor.pl](http://www.redemptor.pl)

## KANONIZACJA MATKI TERESY Z KALKUTY – OPIS CUDU POTWIERDZONEGO PRZEZ PAPIEŻA

Szczegóły uzdrowienia 7 lat temu 35-letniego wówczas Brazylijczyka za wstawiennictwem bł. Matki Teresy z Kalkuty przedstawił postulator jej kanonizacji ks. Brian Kolodiejchuk MC.

W specjalnym oświadczeniu, wydanym w Watykanie 18 grudnia, zapowiedział również, że data przyszłej kanonizacji założycielki zgromadzenia misjonek miłości zostanie ogłoszona na najbliższym konsystorzu kardynałów. Tymczasem włoski watykanista Andrea Tornielli jest przekonany, że obrzęd ten odbędzie się 4 września przyszłego roku.

17 grudnia br. Franciszek zatwierdził dekret uznający cud za wstawiennictwem bł. Matki Teresy z Kalkuty, do którego doszło w 2008 r. w brazylijskim mieście Santos – przypominał ks. Kolodiejchuk. Zaznaczył, że chodzi o mężczyznę uzdrowionego z wirusowego zapalenia mózgu, które spowodowało powstanie licznych ropni z wodogłowiem trójkomorowym.

Stosowane do tego czasu działania lekarskie nie były skuteczne i stan zdrowia chorego coraz bardziej się pogarszał. 9 grudnia 2008 r. pacjent był w bardzo poważnym stanie: stwierdzono u niego wodogłowię, znajdował się w śpiączce i był umierający. Postanowiono przeprowadzić pilnie zabieg chirurgiczny. O godz. 18.10 pacjenta przewieziono do sali operacyjnej, ale anestezjolog nie mógł podłączyć przewodu do tchawicy, aby znieczulić chorego.

W międzyczasie, od marca tegoż roku (2008) jego żona nieustannie szukała wstawiennictwa dla swego męża u bł. Matki Teresy. Do odmawianych przez nią modlitw dołączyli się jej rodzice, przyjaciele i miejscowy proboszcz, prosząc o cudowne wyzdrowienie za sprawą błogosławionej. W dniu operacji, gdy pacjent znalazł się w ciężkim stanie i miał być przewieziony na operację, modlitwy w jego intencji jeszcze się wzmożyły. Mniej więcej między godz. 18.10 a 18.40 żona przyszła do parafii i tam wraz z proboszczem zaczęła błagać z jeszcze większą żarliwością założycielkę sióstr misjonek miłości o uzdrowienie umierającego małżonka.

O godz. 18.40 neurochirurg wrócił do sali operacyjnej i zastał pacjenta w sposób niewytłumaczalny wybudzonego i nieodczuwającego bólu. Chory sam zapytał lekarza: „Co tu się stało?”. Rankiem następnego dnia – 10 grudnia 2008 r., gdy o 7.40 zbado go, lekarz stwierdził, że mężczyzna jest całkowicie przebudzony i bez żadnych problemów z głową, bez objawów choroby i z normalnymi funkcjami organizmu.

Po całkowitym wyzdrowieniu podjął on swą pracę inżyniera mechanika bez szczególnych ograniczeń. Co więcej, oświadczenie zwraca uwagę, że testy, przeprowadzone po intensywnej i długotrwałej immunosupresji i przyjmowaniu antybiotyków, wykazały u mężczyzny stan bezpłodności, a mimo to małżonkowie mają obecnie dwoje dzieci, urodzonych w latach 2009 i 2012.

10 września br. komisja lekarska Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych uznała jednogłośnie, że w świetle obecnej wiedzy medycznej uzdrowienie jest niewytłumaczalne. 8 października również komisja teologiczna przegłosowała jednomyślnie, że chodzi o doskonałe połączenie przyczyny i skutku między przyzywaniem Matki Teresy a uzdrowieniem niewytłumaczalnym naukowo. 15 grudnia przypadek zyskał ostateczną aprobatę kardynałów i

biskupów z Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, zgromadzonych na swej sesji zwyczajnej.



Data kanonizacji zostanie ogłoszona oficjalnie na najbliższym konsystorzu kardynałów – zakończył swe oświadczenie ks. Kolo-diejchuk.

Ale włoski watykanista Andrea Tornielli uważa, że najbardziej prawdopodobnym dniem zaliczenia bł. Matki Teresy do grona świętych jest 4 września 2016 r. Będzie to w czasie trwającego jeszcze Roku Miłosierdzia, a zajmowało ono najważniejsze miejsce w życiu i działalności indyjskiej zakonnicy pochodzenia albańskiego. 5 września przyszłego roku minie 19. rocznica jej śmierci, ale ponieważ będzie to poniedziałek, dlatego najodpowiedniejszym dniem przeprowadzenia kanonizacji będzie właśnie niedziela 4 tegoż miesiąca.

Przy okazji Tornielli przypomniał wspomnienie papieża Franciszka o jego osobistym spotkaniu z Matką Teresą w czasie Synodu Biskupów w Rzymie w 1994 r. W czasie swego pobytu w Albanii we wrześniu 2014 Ojciec Święty powiedział księdzu, który był jego tłumaczem, że przyszła święta nie ulegała żadnym naciskom i „mówiła zawsze to, co chciała powiedzieć” oraz że podziwiał siłę i stanowczość jej wypowiedzi. Na zakończenie dodał z uśmiechem: „Bałbym się, gdyby była moją przełożoną”.

Za: [www.deon.pl](http://www.deon.pl)

## BP JERZY MAZUR SVD Z WIZYTĄ W AMERYCE PŁD.

Z dwutygodniową wizytą w Peru i Ekwadorze przebywał bp Jerzy Mazur SVD, przewodniczący Komisji Episkopatu Polski. Bezpośrednim celem podróży był udział w uroczystościach beatyfikacyjnych polskich misjonarzy męczenników z Pariacoto. W Peru pracuje obecnie 65 misjonarzy, w Ekwadorze – 41.

Biskupowi towarzyszył o. Kazimierz Szymczycha SVD, sekretarz Komisji oraz ks. Zbigniew Sobolewski, dyrektor Dzieła Pomocy „Ad Gentes”. Przedstawiciele Episkopatu spotkali się z licznym gronem polskich misjonek i misjonarzy

W przeddzień beatyfikacji, która miała miejsce 5 grudnia goście z Polski spotkali się z liczną grupą misjonek i misjonarzy pracujących w Peru. Bp Mazur odwiedził centrum dla dzieci ulicy, prowadzone przez księży salezjanów w Limie. Podczas nieszpórów powiedział: „Nasza posługa przyniesie owoc, jeśli będziemy wypełniać wszystko, jak Bóg chce. Tak pełnił swą misję św. Franciszek Ksawery oraz męczennicy franciszkańscy z Pariacoto”.

Bp Mazur wskazywał, że aby pełnić wolę Bożą trzeba być gotowym na wszystko, tak jak beatyfikowani franciszkanie: o. Zbigniew Strzałkowski i o. Michał Tomaszek. Ponieśli oni śmierć męczeńską z rąk terrorystów ze Świetlistego szlaku w sierpniu 1991 r.

Wieczorem, w przeddzień uroczystości beatyfikacyjnych ks. bp Jerzy Mazur wziął

udział w ceremonii odsłonięcia popiersi Błogosławionych na placu miejskim, który otrzymał imię męczenników. Delegacja z Polski uczestniczyła w uroczystej Mszy św. i czuwaniu modlitewnym w katedrze w Chimbote.

Po beatyfikacji przedstawiciele Komisji misyjnej KEP udali się do Pariacoto, gdzie odbyło się uroczyste dziękczynienie za beatyfikację. Zgromadziło ono tysiące mieszkańców i pielgrzymów z całego świata. Podczas Mszy św. modlono się o nowe i święte powołania misyjne.



Po Eucharystii zgromadzeni biskupi, kapłani i wierni udali się do Bramy Miłosierdzia, którą usytuowano przy pierwszej stacji Drogi krzyżowej, prowadzącej do miejsca męczeństwa o. Zbigniewa i o. Michała.

Wizytę w Ekwadorze bp Jerzy Mazur rozpoczął od spotkania w Domu kapłańskim w Quito z grupą polskich misjonarzy. Wśród nich byli fideidoniści oraz ojcowie franciszkanie pracujący w Wikariacie Apostolskiej w Zamorze. Misjonarze opowiadali o swej posłudze i dziękowali za pomoc modlitewną i finansową, otrzymywaną z Polski, m. innymi ze strony

Dzieła Pomocy „Ad Gentes”. Kapłani z Polski podkreślali konieczność dalszej pomocy Kościołowi w Ekwadorze.

Następnym punktem dnia było spotkanie w siedzibie Konferencji Episkopatu Ekwadoru z abp Fausto Travezem, przewodniczącym Konferencji. Obecni byli także polscy misjonarze. Abp Travez przedstawił sytuację Kościoła w Ekwadorze, który – podobnie jak inne Kościoły w Ameryce Łacińskiej – boryka się z problemem braku rodzimych powołań oraz agresywną działalnością sekt.

Gospodarz spotkania mówił o trudnej sytuacji wielu rodzin, o plądze związków niesakramentalnych oraz negatywnych wpływach kultury masowej. Podziękował za pracę polskich misjonarzy, podkreślił ich ofiarność oraz dyspozycyjność. Prosił też, by Kościół w Polsce nadal posyłał do Ekwadoru misjonarzy duchownych i świeckich.

Po spotkaniu delegacja udała się do Santo Domingo, gdzie gościła u ks. Leona Juchniewiczza, misjonarza fideidonisty pochodzącego z diecezji elbląskiej. Ks. Leon od wielu lat pracuje jako kanclerz w kurii i proboszcz oraz odpowiada za szkołę parafialną. Wieczorem, w kościele parafialnym bp Mazur przewodniczył Mszy św., w której uczestniczyli polscy misjonarze i misjonek oraz wspólnota parafialna. Podczas wizyty w Ekwadorze polski biskup odwiedził też przedszkole i żłobek prowadzony przez Siostry Benedyktynki Misjonek oraz szkołę parafialną. Spotkał się z rodzicami i dziećmi uczęszczającymi do przedszkola, a także z młodzieżą.

Następnie delegacja udała się do Buena Fe, gdzie również miało miejsce spotkanie z kolejną grupą misjonarzy z Polski. Wicem prezydentem bp Mazur przewodniczył Mszy św. w kaplicy w wiosce Federico. Na liturgii zgromadzili się tłumnie mieszkańcy wioski. Przewodniczący Komisji KEP ds. Misji mówił w homilii o Roku Miłosierdzia, św. Faustynie Kowalskiej, bł. Michale Sopoćko i św. Janie Pawle II – apostołach miłosier-

dzia, zachęcając do życia duchowością ufności i zawierzenia Bożemu miłosierdziu.

W Calceta, w diecezji Portoviejo, polska delegacja została przyjęta przez abp Lorenzo Voltolini oraz liczną grupę misjonarzy, których parafie bp Mazur odwiedził. W ostatnim dniu wizyty przewodniczył uroczystej Mszy św. w kościele ojców

franciszkanów w Quito. We Mszy św. wzięli udział Polacy z rodzinami, od lat mieszkający w Ekwadorze.

Biskup mówił o Bożym miłosierdziu, zachęcając do owocnego przeżycia Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia.

Za: [www.deon.pl](http://www.deon.pl)

## Witryna tygodnia

# „MISYJNE DROGI” O 200-LECIU ISTNIENIA OBLATÓW

Temat jubileuszu powstania zgromadzenia misjonarzy oblatów, jednego z najliczniejszych na świecie, poruszono w noworocznym numerze dwumiesięcznika „Misyjne Drogi”.

„Do tej pory na naszych łamach staraliśmy się pokazywać działalność misyjną Kościoła w szerokim kontekście. Naszym celem nie było zawłaszczenie misji i pokazywanie, że jedyne prawdziwe i działające misje to te prowadzone przez nas, oblatów. Bo to nieprawda. Jednak czasem trzeba zrobić wyjątek i pokazać swój, a w zasadzie nasz świat. Obchodzimy jubileusz dwóchsetlecia zgromadzenia, czyli dwóch wieków ewangelizacji. Zatem chcemy zaprosić Was na nasze „Misyjne Drogi”. Te drogi bardzo stare, nieco zakurzone, ośnieżone, czasem zapomniane na początku w Aix, we Francji, ale i te współczesne. Zachęcam do przyjrzenia się obłackim drogom na różnych kontynentach w: Ameryce Północnej i Południowej, Afryce, Azji, Europie, Australii i Oceanii, a także w Polsce. Paradoksalnie są one takie same, a jednocześnie różne. W artykułach można zobaczyć jak wiele dla Boga i ludzi czynią oblaci” – pisze w edytoriale o. Marcin Wrzos OMI, redaktor naczelny poznańskiego czasopisma.

Na łamach „Misyjnych Dróg” autorzy (m.in. Paweł Latusek OMI, Wojciech Kluj OMI, Grzegorz Krzyżostaniak OMI, Andrzej Madej OMI, Daniel Szwarz OMI, Jan Kot OMI, Damian Kopyto OMI, Paweł Zajac OMI, bp Jan Kot OMI) pokazują pracę misyjną oblatów na wszystkich kontynentach: w Azji, Ameryce Północnej i Południowej, Australii i Oceanii, Afryce, Europie, Arktyce, a także w Polsce. To dzięki oblatom w wielu miejscach chrześcijaństwo się rozwija.

W piśmie można przeczytać raport dotyczący samych „Misyjnych Dróg”. Opublikowano również misjologiczną analizę papieskiej pielgrzymki do Afryki (prof. Jarosław Różański OMI).



W 175. numerze „Misyjnych Dróg” czytelnicy znajdą rozmowę z o. generałem Louisem Lougenem OMI o doświadczeniu kryzysu i synostwa. Natomiast o jubileuszu, ewangelizacji ubogich rozmawiamy z o. prowincjałem Antonim Bochmem OMI. Paweł Szuppe pisze o karaimach w Polsce, a prof. Piotr Stawiński o podziałach w islamie.

„Gdy zjeżdża się autostradą na południe Francji, Prowansja wita rozciągającymi się w nieskończoność polami pachnącej lawendy. Na poboczach dojrzewają palmy, a w oddali migoczą ceglaste dachówki. Ponad sto lat temu odkryli Prowansję

dla malarstwa francuscy impresjoniści i późniejsi postimpresjoniści. Inspirowane jej pejzażami obrazy zmieniły sztukę raz na zawsze. To właśnie tu w 1816 r. „urodzili” się oblaci. To nasza ojczyzna, do której pielgrzymuję”. To fragment zapisów Krzysztofa Buzikowskiego OMI, który zdjęciami i słowem udokumentował wyprawę do Prowansji, do ojczyzny oblatów.

W kolejnym wydaniu czasopisma znajdują się informacje dotyczące projektu „Misja Szkoła”, prowadzonego przez redakcję, a także szesnastostronicowa wkładka dla dzieci „Misyjne Dróżki Dreptaka Nóżki”, tym razem o pracy oblatów we Francji. Opublikowano także felietony z misją teologów: prof. Elżbiety Adamiak i ks. prof. Andrzeja Dragułę.

„Misyjne Drogi” to prawie stustronicowy dwumiesięcznik wydawany od 1983 r. w Poznaniu przez Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej. Do publicystów piszących na jego łamach zalicza się o. Wacława Hryniewicza OMI, ks. Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego, o. Jarosława Różańskiego OMI, Tomasza Terlikowskiego, o. Andrzeja Madeja OMI, Selima Chazbijewicza, Elżbietę Adamiak czy ks. Andrzeja Dragułę.

Na łamach pisma gościli też m.in. ks. Jan Kaczkowski, Przemysław Babiarski, Wanda Błęńska, Szymon Hołownia, Anna Goleźdździńska, czy Varis Dirie.

Celem redakcji jest kreatywna i ciekawa prezentacja działalności misyjnej Kościoła, treści religioznawczych, podróżniczych i antropologicznych. To czasopismo misyjne o największym nakładzie i objętości w Polsce, dostępne także w wolnej sprzedaży.

Za: [www.oblaci.pl](http://www.oblaci.pl)